

POLONEZEM PRZEZ AFRYKĘ

START: 21 PAZDZIERNIKA

Budapeszt, Węgry



META: 8 LISTOPADA

Freetown, Sierra Leone



Paryż - Dakar samochodem za 416 złotych

Czy wiesz, że najstynniejszy rajd świata Paryż-Dakar, opuszczając afrykański kontynent, pozostawił na Saharze swego duchowego spadkobiercę?

Budapeszt - Bamako to nie tylko wyczerpujący dla ludzi i sprzętu przejazd (topata i mięśnie są równie ważne jak silnik) przez Saharę, ale najdłuższy (prawie 10 tys km, więcej niż średnio klasyczny Dakar!) i najtrudniejszy rajd charytatywny na świecie.

Idea rajdu jest wspomaganie na całej trasie najbardziej potrzebujących społeczności afrykańskich.

Wszyscy uczestnicy są zaangażowani w zbiórkę oraz wiozą dla potrzebujących konkretne dary żywnościowe i medyczne, a w odróżnieniu od klasycznego Dakaru nie posiadają wsparcia helikopterów ratunkowych, serwisu i pomocy psychoterapeutów.

Organizatorzy sami twierdzą, że jedyne co absolutnie zapewniają uczestnikom to emocje, przygody, niepewność, strach i gwarantowany brak jakichkolwiek luksusów.



docieranie silnika,
Albania 2021

21 października na linii startu pojawi się jedyna polska załoga w najbardziej wymagającej kategorii Spirit (Ducha Pustyni), dostępnej jedynie dla wybranych i najbardziej odważnych, w uwaga (i to nie żart!) wysłużonym Polonezem z wrocławskiego Pogotowia Ratunkowego.

Chcemy udowodnić, że samochód za 416 zł (z demobilu, faktura do wglądu) ma dość wigoru do pokonania 20 000 km (tam i z powrotem) przez Góry Atlasu i piaski Sahary.



POLandAFRICA Rally Team, czyli:



Marek Prokopowicz

Zawodowo telekomunikacyjny korporacyjny, poza pracą wiceprezes w PZM-ocie odpowiedzialny za bezpieczeństwo na drogach, turystykę i jeżdżące (a również przemysłowe) zabytki.

Warsztat filmowy i pisarski trenował tworząc Fundację Otwartego Muzeum Techniki.

Pokonał setki kilometrów za kierownicą Poloneza, potrafi Go, jak Kostkę Rubikę, rozłożyć na najmniejsze części, i w dobrym czasie złożyć z powrotem. Kocha tego Poldka, chociaż czasem (komfort nienachalny) szczerze Go nienawidzi.



Julian Obrocki

Dziennikarz motoryzacyjny od urodzenia, jeden z najlepszych operatorów słowa, dźwięku i obrazu – choć nie zna reguł cyfrowego świata to ciągle idzie mu na przekór.

Inżynier, pilot, kierowca i instruktor rajdowy. Prywatnie miłośnik sztuki dawnej, świetny obserwator polityki na świecie. Pierwszy Polak na mecie Rajdu Paryż-Dakar (1988), Starem 266.

Dokładnie po 35 latach od tego wyczynu został zaproszony do ponownego startu polskim samochodem na niemal identycznej trasie.

Tvoja firma może pojechać z nami!

Zapraszamy w szeregi naszego rajdowego team'u, dzięki Twojej pomocy zbiornik paliwa zawsze będzie pełny.

W zależności od poziomu zaoferowanego wsparcia, możesz liczyć na:

- relacje live gdy tylko znajdziemy się w zasięgu,
 - promocję Twojej marki na samochodzie i w materiałach,
 - obszerną fotorelację
- (na życzenie przygotujemy np. plakat lub kalendarz),
- tytuł mecenasa filmu dokumentującego nasze wspólne przygody,
 - prawa do użytku komercyjnego naszych treści...

...no i przede wszystkim wdzięczność dożgonną :)

Masz inny pomysł? Zapraszamy do kontaktu.



po 35 latach
Julian nabierze
nowego piasku
w buty



Plakat reklamujący fabrykę Star.

To już 35 lat

Tak, to już 35 lat. Jesienią 1987 roku nerwowo i stresowo biegałem po Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, szykując siebie i polskiego, ciężarowego, wojskowego Stara 266 do zupełnie szalonej, pionierskiej, wręcz wariackiej wyprawy. Do największego, najdłuższego, najtrudniejszego na świecie, ekstremalnego Rajdu Paryż – Dakar. Dziś, przed taką wyprawą siada się do Internetu i czyta się tysiące artykułów i relacji z takiej imprezy. Ogląda tysiące filmów i filmików. To pozwala oswoić strach. Wtedy, a to zaledwie 35 lat temu, nie było słowa Internet. Polska za żelazną kurtyną, zamknięte granice, brak zagranicznej prasy.

Polska telewizja nie uznawała takich zdegenerowanych, imperialistycznych ekstrawagancji, jak ściganie się po Saharze. Wbrew drwinom wspaniali ludzie w Starachowicach w błyskawicznym tempie zbudowali rajdową wersję Stara 266. Wsiadłem, pojechałem, zobaczyłem. W nienachalnym tempie, ale do mety dojechałem. Połowa uczestników nie dojechała, zostawiając przemęczone, zdezelowane, a często spalone pojazdy na pustyni. Zaskoczył mnie wtedy ten Dakar. Nawet bardziej jego organizacja, niż sama Sahara. Chociaż niewątpliwie ta pustynia piękna jest. Pojechaliśmy na ten Dakar bez jakiegokolwiek serwisu, co wzbudziło na miejscu dużą sensację. Trochę części zapasowych na pace, narzędzia, zapas wojskowych puszek, entuzjazm. Inni mieli ekipy serwisowe. Gdy więc ledwo żywi kończyli nad ranem „wczorajszy” etap mogli choć na chwilę przysnąć, chociaż naładowany adrenaliną organizm niełatwo przekonać do zaśnięcia, a kto inny serwisował auto i stał w kolejce po paliwo. Jednak największe moje zaskoczenie, a wręcz zdumienie, nieustannie wzmacniane podczas następných kilkunastu Dakarów, na których byłem jako dziennikarz, fotograf, operator kamery, wywoływała rosnąca ilość nie mechanicznych, ale liczb osób dbających w każdym większym zespole o sprawy marketingu, wizerunku, robienie o każdej załodze filmów, zdjęć, codziennych relacji. Zobaczyłem i zrozumiałem, że sponsorzy nalegają nie na zajęcie setnego czy dwusetnego miejsca, bo nie jest to wielka różnica, nie na przywiezienie złotej statuetki „Beduina”, bo na tysiące uczestników zwycięstwo nie będzie dane wszystkim, ale na przywiezienie z Sahary właśnie zdjęć i filmów, bo to one pozwolą stworzyć bardzo nobiletujące kalendarze, foldery, plakaty czy książki, pokazujące logo sponsora nie na płócie przy kolejnym meczu gdzieś w Europie, ale na ledwo żywym dzielnym pojeździe próbującym przekopać się przez wielki, bezbrzeżny ocean piasku, gdzieś pośrodku Afryki.



Tak było. Rajdowy Star już blisko Dakaru.



To jedyne kolorowe zdjęcie z tamtego rajdu. Dziś ogranicza nas jedynie wyobraźnia a nie ilość klatek w kliszy.

pojeździe próbującym przekopać się przez wielki, bezbrzeżny ocean piasku, gdzieś pośrodku Afryki.

Bo uczestnictwo w Dakarze to nobilitacja. To nie to samo, co pokazanie się w klimatyzowanej sali na meczu w swoim mieście. Kibice Dakaru, którzy przejechali już cały świat Internetem, chcą zobaczyć coś prawdziwego, nieszablonowego, trudnego, autentycznego i niebezpiecznego. Dlatego oglądalność Dakaru rywalizuje tylko z popularnością Olimpiad i piłki nożnej. Wtedy, 35 lat temu, polskiego Stara zęgało na ulicach Paryża milion kibiców. Bo wybrano na to noc sylwestrową. Marketingowy majstersztyk.

Nie ma już tamtego Dakaru, bo nieprzemysłane przeprowadzki do Ameryki Płd. i krajów arabskich nie wyszły mu na zdrowie. Jednak wierni wyznawcy starego afrykańskiego Dakaru żyją i pamiętają. I w różnych formach na Saharę wracają. Ogromną popularnością cieszy się rajd Budapeszt - Dakar - Bamako łączący w sobie i rywalizację na pustyni i pomoc humanitarną na tych bardzo biednych terenach. W tym roku trochę spóźniony z powodów pandemicznych rusza na pustynię 21 października. Zgłoszono ponad tysiąc pojazdów. Ze względów bezpieczeństwa i logistyki dopuszczono 250, w tym większość współczesnych, ale też całą grupę „świadków tamtych czasów” jadących mniej wyścigowo w kategorii „Duch pustyni” i przewożących jak najwięcej darów z pomocą medyczną i humanitarną dla żyjących bardzo skromnie lokalnych saharyjskich społeczności.

Dzięki staraniom Marka, mojego współzałoganta, wyciągnięty z pokrzyw niemłody Polonez karetka jest już gotowy i dotarty. Jest to wersja przedłużona, więc więcej może zabrać, a na jego nadwoziu



Polonezem przez Afrykę? Nie ma rzeczy niemożliwych.

znajdzie się miejsce dla każdej firmy, która może i zechce wspomóc swoją cegiełką całe przedsięwzięcie. Mnożąc ilość pojazdów przez ilość umieszczonych na nich firmowych logotypów widać, ile tysięcy firm z całego świata pomaga potrzebującym, a z dzikiej Sahary korzysta przy okazji jako narzędzia marketingowego. My też wiemy, że każdy dobrodziej zasługuje na komplet materiałów fotograficznych i filmowych do wykorzystania w przyszłości w swoich działaniach

promocyjnych. Tak, jak unikalny kalendarz Pirelli podbija cały świat, tak twoja Firma może w oparciu o przywiezione materiały stworzyć (a my chętnie pomożemy) własne saharyjskie plakaty, kalendarze, wydawnictwa, filmy i zrealizować wszelkie najbardziej szalone pomysły.

Bo Sahara piękna jest. I magnetyczna. A Dakar to choroba nieuleczalna. Narkotyk podstępny. A przy tym legalny. Niewykrywalny na lotniskach. Uzależnienie, a wiem to po sobie, na które nie ma ani leku, ani szczepionki. Ofiary nie chcą się wyleczyć, ale w dobrym zdrowiu chorować jak najdłużej. A ziarenko piasku z Sahary, jeśli utknie w sercu - jest nieusuwalne. Znowu, jak wtedy, jedziemy bez serwisu. To co w bagażniku musi wystarczyć. Jeśli chcesz w tym przedsięwzięciu uczestniczyć i pojawić się w towarzystwie wielu szalonych uczestników tej ekstremalnej wyprawy - skontaktuj się z nami. Twoje logo na Polonezie na pewno się zmieści.



Motto tego rajdu nie jest przypadkowe.

Julian Obrocki

KONTAKT

Julian Obrocki
tel. 501533255
julian.obrocki@wp.pl

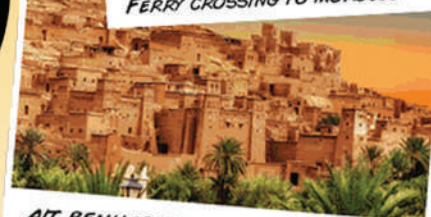
Marek Prokopowicz
tel. 606741156
marek.prokopowicz@gmail.com



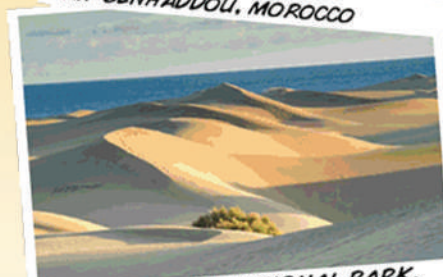
BUDAPEST, HUNGARY



FERRY CROSSING TO MOROCCO



AIT BENHADDOU, MOROCCO



BANG D'ARGUIN NATIONAL PARK,
MAURITANIA



PAIS BASSARI, SENEGAL



FOUTA DJALLON, GUINEA



FREETOWN, SIERRA LEONE



POLONEZEMPRZEZAFRYKE

WWW.POLONEZEMPRZEZAFRYKE.PL